Załatwiono opłatę pocztową ryczałtem. — Opłata pocztowa opłacona ryczałtem

Kraków, Czwartek 15 maja 1924 r.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

250.000 M

NARODOWY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Mk. 5,300.000. z odnoszeniem do domu Mk. 5,800.000. Zamiejscowa Mk. 6,000.000. Zagranicą Mk. 10,000.000

Wydawca: Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI. Nr. 109 — Rok VII. Red. naczelny: Dr WŁADYSŁAW ŚWIRSKI.

Nie trzeba tracić głowy!..

Kraków, 13 maja.

Nasze dwie Ajencje, a mianowicie P. A. T. i A. W., szpetnie spisały się w wczorajszym dniu. Pod wrażeniem wiadomości z Paryża o wyborach, rozpoczęły rzucać różnorodne, wprost nieprawdopodobne, a jak się okazuje i nieprawdziwe wiadomości o zwycięstwie lewicy, socjalistów, ustąpieniu (?!) Milleranda itp.

Już o godz. 2 popołudniu w poniedziałek Redakcja naszego pisma otrzymała wiadomość z Paryża, że

„Blok Narodowy, który uzyskał dostateczną ilość mandatów, aby przeciwko niemu nie można było utworzyć rządu i radykali są zgodni, że **polityka w sprawie Ruhry musi być utrzymaną...** Sukces radykałów ma znaczenie tylko dla wewnętrznego ukształtowania się Francji."

Wiadomość tą podaliśmy na naczelnem miejscu.

P. A. T. po całodziennem bałamuceniu opinji późną nocą rozesłała komunikat, że:

„Paryż. (PAT). Dzienniki uznają polityczne znaczenie zwrotu na lewo, jaki ujawnił się we wczorajszem głosowaniu, spodziewają się jednak, że nowa Izba będzie uwzględniała konieczności finansowe i gospodarcze. **Opinje dzienników streszczają „Temps" i „Journal de Debats", które stwierdzają, że osoby mogą się zmienić, ale polityka będzie pozostawała na tych samych podstawach".**

A. W. zaś przez cały dzień na podstawie źródeł z Berlina i Wiednia uprawiała hałas o „zwycięstwie" lewicy, a nawet o jakiejś przyjaźni (?) z demokracją (!) niem., co dowodziło, że i A. W. na równi z P. A. T.-iczną straciła głowę. Ajencje urzędowe i nieurzędowe powinny mieć lepszą obsługę informacyjną, skoro ją mają dzienniki w własnym zakresie. A także trzebaby, aby przynajmniej P. A. T. orjentowała się należycie w sytuacji polityki zagranicznej i każdy wypadek potrafiła również należycie z miejsca ocenić i oświetlić.

Protektorat Prezydenta.

Warszawa. (AW.). Prezydent objął protektorat nad komitetem sprowadzenia zwłok Sienkiewicza do Warszawy.

Przed likwidacją zatargu sow.-niemieckiego

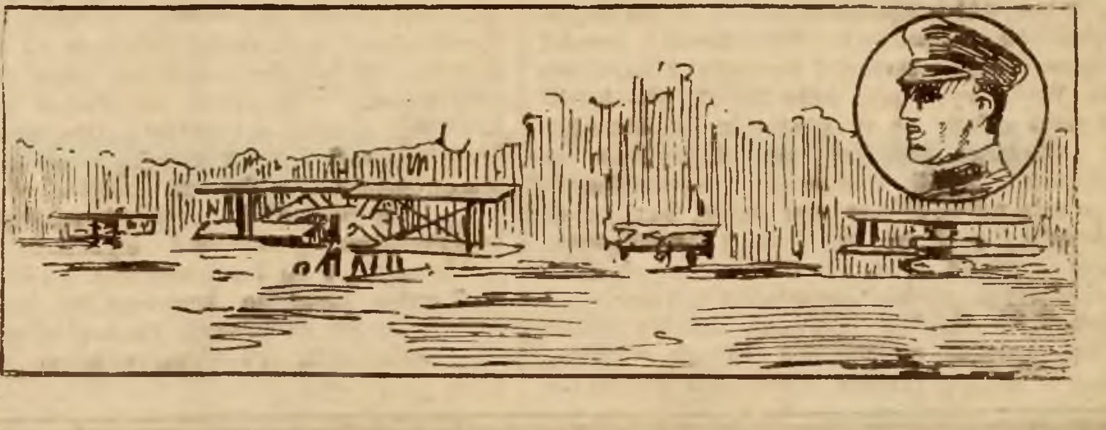
Berlin. (AW.). Z niemieckich kół rządowych donoszą, że rokowania między ambasadą rosyjską a rządem niemieckim w sprawie rewizji w lokalu misji handlowej doprowadziły do rozpoczęcia akcji mającej wyrównać te nieporozumienia.

Benesz i Ninczicz

Belgrad. (AW.). Dnia 15 bm. nastąpi spotkanie Benesza z Nincziczem, celem konferencji obu ministrów jest omówienie całokształtu położenia politycznego, a zwłaszcza sprawa przystąpienia Czechosłowacji do sojuszu włosko-jugosłowiańskiego. Benesz uzależnia przystąpienie Czechosłowacji od zmiany niektórych klauzul umowy włosko-jugosłowiańskiej, żądając dostosowania sojuszu do warunków Czechosłowacji. Po konferencji Benesz uda się do Rzymu.

Francja popiera naszych robotników

Paryż. (PAT.). Dyrektor francuskiego komitetu węglowego Duchanel zaprosił wczoraj członków syndykatu korespondentów polskich w Paryżu, którym przedstawił obecny stan zagadnienia imigracji polskiej we Francji, oraz podał do wiadomości postanowienia powzięte podczas ostatnich rokowań między przedstawicielami rządu francuskiego, a delegacją polską pod przewodnictwem inżyniera Sokala. Dyrektor Duchenel zapewnił następnie o szczerem pragnieniu przedsiębiorców francuskich możliwie najszerszego zadowolenia potrzeb kulturalnych i społecznych robotników polskich.



Ilustracja nasza przedstawia eskadryię samolotów amerykańskich, które wybrały się w podróż dookoła ziemi w kierunku od wschodu na zachód, podczas gdy ekspedycja angielska, o której donosiliśmy już obszerniej, wybrała się w taką samą podróż w kierunku odwrotnym. — Ekspedycja amerykańska, której dowódcą jest major Martin (portret w medalionie), walczy z wielkiemi trudnościami atmosferycznemi, skutkiem których miejsce, gdzie się znajduje samolot majora Martina, jest na razie nieznanem.

Polityka Poincarego jest nadal polityką Francji.

Blok Narodowy zdobył 274 mandatów, centrum 166, socjaliści i komuniści tylko 131. — W Niemczech nie spodziewają się żadnej zmiany.

Paryż. (AW.). Rezultat wyborów daje prasie powód do różnych przypuszczeń co do dalszego rozwoju wypadków. „Temps" pisze: Przyjście do steru gabinetu radykałów i socjalistów zmusi ewentualny rząd do zastanowienia się nad pytaniem jaką ma być dalsza polityka wobec Niemiec. **Radykali są za energiczną polityką wobec Niemiec,** socjaliści natomiast uważają, iż ciężary nakładane na Niemcy są zbyt wielkie. **Jeżeliby stosować dalej, jak dotąd punkt widzenia radykałów, to w polityce zagranicznej mało się zmieni.** Natomiast polityka słabej ręki pociągnęłaby ogromne ciężary na podatnika francuskiego w miejsce spłat niemieckich. Jaką politykę podatkową musiałby wówczas nowy rząd stosować i czy radykali zgodziliby się na takie ciężary, to jest wątpliwem. Prasa prawicowa ogranicza się narazie do podania rezultatów wstrzymując się od obszerniejszych komentarzy. **Ogólnie podnoszą w dziennikach małą ilość mandatów komunistycznych, natomiast wzrost bloku lewicowego o niezbyt rewolucyjnych poglądach, nie pociągnie za sobą większych zmian, gdyż blok ten tak samo dbał będzie o interesa państwa.**

PARYŻ ZA POINCAREM.

Paryż. (Tel. wł.). **Paryż oddał większość głosów na listę bloku narodowego.** Południowa Francja głosowała na listę bloku republikańsko-lewicowego. **Natomiast w departamentach północno-wschodnich zwyciężył w pełni blok narodowy.**

SOCJALIŚCI ZANIEPOKOJENI O STANOWISKO CENTRUM.

Paryż. (AW.). Dzienniki zbliżone do rządu przyznają znaczny upadek stronnictw rządowych, wstrzymują się jednak od wygłoszenia sądu, aż do chwili ogłoszenia wyników. „Populaire" ogranicza się do stwierdzenia, że kraj potępił politykę bloku narodowego. **Republikanie (centrum. Przyp. Red.), nie powinni zapominać, że do zwycięstwa przyczynił się robotnik francuski,** głosujący na listę bloku lewicowego. Stanowisko „Populaira" uważać należy za umiejętne dążenie do koalicji między radykałami a socjalistami.

CO SĄDZĄ W ANGLJI?

Londyn. (PAT.). Polradio. Prasa angielska upatruje w wynikach wyborów francuskich porażkę Poincarego. „Evening Standard" zwraca uwagę na to, że zwycięski blok lewicy jest bardzo niejednolity, wobec czego zdaniem dziennika należy się liczyć już w niedługim czasie z możliwością zasadniczego kryzysu w zakresie spraw wewnętrznych. Dziennik przypuszcza, że we Francji może się niedługo rozpocząć okres szeregu kolejnych gabinetów tylko przez krótki czas utrzymujących się u steru władzy.

Londyn. (PAT.). Lloyd George przemawiając na zebraniu liberałów wyraził z powodu zwycięstwa wyborczego lewicy francuskiej. Posiada to jego zdaniem olbrzymie(?) znaczenie specjalnie(!) dla pacyfikacji(!) świata.

SPOTKANIE PREMJERÓW ZACHWIANE.

Londyn. (PAT.). Reuter podaje że prawdopodobnie **spotkanie Poincarego z Mac Donaldem nie dojdzie do skutku.**

NIEMCY SĄ NIEPEWNI.

Berlin. (AW.). Prasa niemiecka stwierdza, upadek dotychczasowej większości w parlamencie francuskim, niewypowiada jednak jednolitej opinji, podczas gdy dzienniki radykalnych socjalistów piszą o zupełnej klęsce Poincarego i Milleranda, przepowiadając ich ustąpienie. Prasa narodowo-niemiecka wyraża się powściągliwie.

Berlin. (PAT.). Dzienniki **nie żywią wielkiej nadziei zmiany francuskiej polityki zagranicznej.** „Deutsche Tageszeitung" uważa, że **przecenianie zwycięstwa wyborczego francuskiego bloku lewicowego pod względem jego znaczenia dla polityki zagranicznej jest niebezpieczne,** ponieważ wszystkie partje nie wyłączając znacznej większości socjalistów stoją **na gruncie wykonania postanowień traktatu wersalskiego,** a zwłaszcza jego klauzul odszkodowawczych. „Lokalanzeiger" pisze, że blok lewicowy nie wytworzy z góry dobrej i zwartej większości, że wszyscy członkowie nowego gabinetu francuskiego będą musieli dopiero szukać tej większości. **Każdy następca Poincarego będzie jednakże tak samo jak on stanowczy w żądaniu wykonania traktatu wersalskiego.**

NASTĘPCY POINCAREGO?

Paryż. (PAT.). Polradio. Uważają za prawdopodobne, że Poincare powęźmie decyzję o dymisji gabinetu dopiero po ostatecznem ukonstytuowaniu się nowej Izby. W sprawie wyjazdu do Chequers nie powzięto dotychczas żadnego postanowienia. Niektóre dzienniki zastanawiają się nad osobą ewentualnego następcy Poincarego wymieniając nazwiska Brianda i Herriota.

Zwycięstwo prawicy w Japonji.

Waszyngton. (PAT.). „United Press“. Z Tokio donoszą, że partja rządowa w Tokio i w innych okręgach pozostała w mniejszości. **Opozycja zyskała 60 mandatów,** podczas gdy stronnictwa rządowe zaledwo 20, niezawiśli 18. Były prezydent ministrów Takahashi, przywódca partji opozycyjnej, t. zw. „Seukay“ został wybrany, podczas gdy były minister oświaty Nakahashi, przywódca stronnictwa rządowego przepadł w Osaka. Sądzą jednak, że rząd nie ustąpi, zanim nie zbierze się nowy parlament. (W Japonji opozycję dotychczas tworzyły stronnictwa prawicowe. Przyp. Red.).

Bolszewicka komedja.

Wrzeszczą i mordują.

Moskwa. (AW.). W Moskwie inscenizowane są przez partję komunistyczną i instytucje sowieckie spontaniczne protesty przeciwko Niemcom. W dniu 10 maja odbył się więc protestacyjny współpracowników wszystkich oddziałów urzędu handlu zagranicznego (w Niesztorgu). Protestowali również współpracownicy polityczni i urzędnicy Komisarjatu Spraw Wojskowych, oraz kilka fabryk. W niedzielę 11 maja odbyły się w południe manifestacje uliczne, protestujące przeciwko rządowi niemieckiemu. Manifestanci obnosili transparenty przeciwniemieckie, noszące nawet tego rodzaju napisy, jak: „Śmierć Ebertowi“ i t. p. Z prowincji donoszą również o protestach przeciwko Niemcom, oraz o zarządzeniach ograniczających stosunki gospodarcze z Niemcami.

Moskwa. (AW.). Sąd Najwyższy Ukrainy ogłosił, że Izba kasacyjna rozpatrywała wniosek o kasację wyroku w sprawie procesu kijowskiego profesorów, uznała jednak wyrok za prawomocny i kasację uchyliła.

Londyn. (PAT.). Tel. Comp. donosi z Moskwy, że sąd tamtejszy skazał na śmierć za szpiegostwo gospodarcze prezesa państwowej organizacji tekstylnej Herdonsohna i generalnego sekretarza tej organizacji Kalinina. Herdonsohn brał swego czasu udział jako rzeczoznawca w sprawach tekstylnych w delegacji handlowej Krasina w Londynie. Obu wymienionym uczyniono zarzut, że w związku z pewną agencją prasowo-handlowo-polityczną uprawiali w Anglji interesa na własny rachunek. 13 współoskarżonych funkcjonarjuszy państwowej organizacji tekstylnej zasądzono na 1 do 7 lat więzienia. Prokurator podnosił wobec sądu, że konieczną jest kara śmierci, aby odstraszyć od pomocy dla kapitalizmu w jego chęci owładnięcia sowieckim systemem przemysłowym.

A jednak Pasicz tworzy nowy rząd.

Białogród. (PAT.). Wobec niedojścia do skutku gabinetu koncentracyjnego w kołach politycznych mówią o możliwości rządu Pasicza i Pribiceevicza, któryby przeprowadził wybory. W takim wypadku Skupczyna zostałaby zwołaną na posiedzenie prawdopodobnie 19 albo 20 maja, na którem odczytanoby dekret królewski o rozwiązaniu. Nowe wybory odbyłyby się prawdopodobnie 17 sierpnia.

Białogród. (PAT.). Misja posła Trifkowicza, celem utworzenia agbinetu koncentracyjnego nie udała się. Blok opozycyjny odrzucił znane już warunki, które mu postawił Trifkowicz w imieniu partji radykalnej. Również radykali odrzucili warunki przywódców opozycji, żądających wykluczenia Pasicza, Pribicewicza i innych przeciwników porozumienia od udziału w nowym gabinecie.

Strajk na Śląsku Opolskim

Berlin. (AW.). Sytuacja strajkowa w niemieckiej części Górnego Śląska nie zmieniła się i jest wciąż niewyjaśniona. Prawie wszystkie kopalnie są w zastoju, nie pracuje około 80 proc. Interwencja rządu nie wydała dotąd rezultatu.

Berlin. (AW.). Sytuacja w Zagłębiu Ruhr nie zmieniła się, 98 proc. robotników strajkuje. Komunistyczne kierownictwo strajku wydało pisma ulotne, w których wzywa robotników do odwołania się do towarzyszy francuskich, aby w ten sposób uzyskać środki dla podtrzymania strajku. Pośrednictwo rządu nie dało wyników, ponieważ właściciele kopalń nie chcą uznać rozstrzygnięcia władz rządowych za obowiązujące dla siebie. Górnicy miast ogarniętych strajkiem udali się do Kolonji, gdzie bawią kanclerz i minister spraw wewnętrznych. Wzywają oni rząd do jak najenergiczniejszego działania w celu likwidacji strajku. Sytuacja jest groźna, zaczyna panować głód.

Berlin. (AW.). Ponieważ na wezwanie Związku Górników wzywające rząd do rozpoczęcia akcji pośredniczącej nie nadeszła odpowiedź — robotnicy w Zagł. Ruhr przerwali prace konserwacyjne we wszystkich kopalniach. W wielu wypadkach woda zalała chodniki. Sytuacja strajkowa doszła do najwyższego napięcia.

Berlin. (PAT.). Z Essen donoszą, że rokowania górników z właścicielami kopalń nie doprowadziły do żadnego wyniku. Wobec tego minister pracy ofiarował obu stronom swe pośrednictwo i zaprosił przedstawicieli obu stron do Berlina na dzień 14 bm.

Przed stworzeniem nowej większości

w Niemczech.

Berlin. (PAT.). Biuro Wolffa dowiaduje się, że stronnictwa środka starają się stworzyć partję pod nazwą „narodowy blok środka“, w której poszczególne stronnictwa miałyby polityczną samodzielność. W bloku tym centrum będzie najsilniejszą grupą, bo liczącą 60 głosów. Ewentualne ugrupowanie stronnictw w parlamencie będzie prawdopodobnie następujące: blok środka 137, nacjonaliści 105, socjalni demokraci 100, komuniści 62, deutsch voelkische 32.

Berlin. (AW.). Przewódcy umiarkowanej partji mieszczańskiej odbywali w ostatnich dniach narady nad utworzeniem bloku centrowego. Celem narad było takie ugrupowanie stronnictw środka, aby przy trzech stronnictwach: partji ludowej, centrum i demokratów przy udziale bawarskiej partji ludowej zapewnić sobie prawo obsadzenia stanowiska prezydenta Reichstagu i otrzymania misji utworzenia rządu. Reichstag zwołany będzie 27 bm.

Krach banków wiedeńskich.

Wiedeń. (PAT.). „Deutsche Bodenbank“, który od pewnego czasu popadł w trudności płatnicze, zamknął dziś swe biura i zastanowił wypłaty. Powodem trudności była spekulacja walutowa, która skutkiem zwyżki franka zakończyła się niepowodzeniem.

SYTUACJA W ALBANJI.

Ateny. (AW.). Sytuacja w Albanji jest w dalszym ciągu poważną. Z Tirany donoszą, że między wojskami, a powstańcami przyszło niedaleko od miasta do formalnej bitwy między powstańcami, a wojskiem. Również donoszą o starciach w okolicach Durazzo. Walki te miały pociągnąć wiele ofiar.

MJR. MARTIN POWRACA.

Waszyngton. (PAT.). Major Martin otrzymał rozkaz powrotu z Alaski do Waszyngtonu zatrzymując nominalnie tytuł kierownika ekspedycji napowietrznej.

EGIPT SIĘ BURZY.

Londyn. (PAT.). Do „Timesa“ donoszą z Kairo przez Konstantynopol, że egipski prezes ministrów Zaglul pasza oświadczył w parlamencie, iż **nie będzie słuchał Londynu,** o ile ten chciałby narzucić Egiptowi jakieś ograniczenia. Jedynym celem, do którego dąży, jest uzyskanie pełnej niezależności Egiptu i sułtanatu.

CHARAKTERYSTYCZNA MOWA.

Berlin. (PAT.). Podczas uroczystości odsłonięcia odnowionego pomnika Moltkego w Halle wygłosił przemówienie podpułk. Bisterberg, kierownik stowarzyszenia „Stahlhelm“. Powiedział on między innemi, że Niemcy nie potrzebują żadnego rewanżu. Niemcy stały zwycięsko na wszystkich frontach wobec nieprzyjaciela i zyskały nieśmiertelną sławę. Żądamy jednak na podstawie prawa o samookreślaniu narodów **połączenia wszystkich Niemców Europy środkowej w jedno cesarstwo.**

GABINET W FINLANDJI TWORZY SIĘ.

Helsingfors. (AW.). Starania profesora Ingmanna, który otrzymał misję utworzenia gabinetu, wydają się być uwieńczone pomyślnym rezultatem. Ma on zapewnione poparcie czterech partyj mieszczańskich: stronnictwa starofinlandzkiego, postępowców, agrarjuszy i stronnictwa finlandzkiego. Stanowi to 122 głosy, na ogólną liczbę 200 w sejmie finlandzkim.

ROLLAND W CZECHOSŁOWACJI.

Praga. (AW.). W najbliższym czasie zapowiadany jest przyjazd znakomitego pisarza francuskiego R. Rollanda. Przyjeżdża on do Czechosłowacji w celu bliższego zapoznania się z muzyką Smetany.

ZNOWU TRZĘSIENIE ZIEMI.

Berlin. (PAT.). Według doniesienia „Lokalanzeigera“ z Monachjum, odczuto tam lekkie trzęsienie ziemi, którego ognisko miało się znajdować w Alpach środkowych.

DEFRAUDACJE NA WĘGRZECH.

Budapeszt. (PAT.). WBK. Dyrektor jednego z banków peszteńskich Juljusz Piermann, zdefraudowawszy 80 miljonów koron na szkodę kljenta banku hr. Jana Zihyego, zbiegł.

STARCIA TURECKO-FRANCUSKIE.

Londyn. (PAT.). Według doniesienia „Daily Express“ w Mersina (Syrja) przyszło do gwałtownej walki między wojskami francuskiemi i tureckiemi.

Londyn. (PAT.). Z Syrji donoszą, że walki Francuzów z tuziemcami nad granicą syryjską ponowiły się. Francuzi mieli stracić około 120 ludzi w zabitych i rannych.

KOMITET DLA SPROWADZENIA ZWŁOK SIENKIEWICZA.

Warszawa. (PAT.). W dniu 10 bm. ukonstytuował się komitet główny, mający na celu sprowadzenie zwłok Henryka Sienkiewicza z Vevey do Warszawy w następującym składzie: prezes rady miejskiej, sen. Ignacy Baliński, Henryk Barylski, dyr. Stefan Benzef, sen. Jakób Bojko, sen. Kazimierz Fudakowski, prezes rady ministrów dr. Wład. Grabski, prez. miasta stoł. Warszawy inż. Wład. Jabłoński, arcyb. warszawski ks. kard. Kakowski, prezes Wł. Kiślański, prof. dr. Jan Kochanowski, dr. Wład. Kozubski, prezes Stan. Libicki, poseł polski w Bernie szwajc. Modzelewski, minister W. R. i O. P. Miklaszewski, prezes Akad. Umiej. prof. dr. Kazimierz Morawski, rektor politechniki warszawskiej prof. Ant. Ponikowski, marsz. Sejmu Rataj, Wł. St. Reymont, dr. Ant. Rząd, prezes zw. weteranów prof. Juljusz Adolf Święcicki, marsz. Senatu Trampczyński, prof. Ant. Wieniawski, książę Michał Woroniecki, minister spraw zewn. hr. M. Zamoyski, Stefan Żeromski. Komitet główny wyłonił komitet wykonawczy w następującym składzie: sen. Ign. Baliński, dyr. Benzef, dr. Wł. Kozubski, prez. St. Libicki, dr. Ant. Rząd, prof. Ant. Wieniawski i książę Michał Woroniecki. Delegatem rządu przy komitecie wykonawczym będzie radca prezydjum rady ministrów dr. Pawlikiewicz. Komitet uchwalił sprowadzenie zwłok do Warszawy w pierwszej połowie października br. Miejscem stałego spoczynku będą podziemia katedry ś. Jana. Odezwę do społeczeństwa, nawołującą do czynnego poparcia akcji komitetu i do organizowania komitetów prowincjonalnych opracuje Stefan Żeromski.

ZGNIECENIE 5-CIU OSÓB PRZEZ SAMOCHÓD.

Lwów. (PAT.). Pisma donoszą: Wczoraj wieczór wydarzył się na ul. św. Zofji tragiczny wypadek, mianowicie na stojący na przystanku wóz tramwajowy, do którego usiłował się dostać tłum publiczności, najechał samochód, przygniatając 5 osób. W pierwszej chwili nie można było wydobyć znajdujących się pod samochodem, ponieważ samochód po zderzeniu się z tramwajem zepsuł się. Z pośród ofiar katastrofy 1 kobieta doznała złamania ręki, inne osoby zostały lekko ranne. Nad prowadzącym samochód tłum chciał wykonać samosąd, jednak policja zdołała obronić go.

BILON POLSKI.

W tych dniach nadeszdł nowy transport bilonu z Wiednia, zawierający nowy wartości 20- i 50-cio groszy w ilości 2-ch wagonów.

W najbliższych dniach oczekiwany jest pierwszy transport 10-groszówek bitych w Szwajcarji.

Grosze bite z bronzu monetarnego w Anglji przybędą do Warszawy za kilka tygodni.

Państwowa mennica w Warszawie kończy wybijanie monet 5-groszowych i w najbliższych dniach przystąpi do bicia 2-groszówek.

Cała ilość potrzebnego bilonu dostarczona zostanie na termin i puszczona będzie w obieg zgodnie z pierwotnemi zamierzeniami Min. Skarbu.

Polska przemówiła jako mocarstwo

Kraków, 14 maja.

(s.) Ostatnie mowy Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej wywołały głębokie poruszenie w całem społeczeństwie polskiem, a także i zagranicą.

Przez usta naszego Prezydenta Polska przemówiła do europy po raz pierwszy jako samodzielne mocarstwo, które posiada jasno wytknięty cel swej drogi.

Mogą się na te mowy oburzać zarówno nasi wrogowie zewnętrzni jak i wewnętrzni, ale nikt nie zaprzeczy, że mowy te są znamieniem zwrotu w całej polityce polskiej.

Myśl Prezydenta była jasna i zdecydowana. Szło o to, aby **„nikt nie śmiał uszczuplać praw naszych wewnątrz, aby nikt nie śmiał być sędzią pomiędzy rządem, a obywatelami Państwa Polskiego".**

Rozumiemy, że słowa te zabolały wszystkich obrońców mniejszości narodowych, od Ligi Narodów poczawszy, a na lewicy naszej skończywszy. Międzynarodówce i masonom wszelkiego autoramentu nie mogła się podobać ta zapowiedź wyzwolenia się z ich suwerenności.

Śmiałe i męskie postawienie, sformułowanie tej myśli przez naszego Prezydenta było **równocześnie związane z odpowiedzią na prowokacyjną mowę premjera niemieckiego, Marxa.** Wszyscy mamy jeszcze w świeżej pamięci, że niemiecki premjer Marx wygłosił mowę, w której oświadczył, że zarówno Górny Śląsk, jakoteż i t. zw. Kanał polski z Gdańskiem muszą powrócić do Niemiec, że odłączenie ich od Niemiec było krzywdą niemiecką, że Polska została już nasycona, a nawet ma zadużo. Mówią to wciąż Niemcy, a wierzy im zagranica.

Wprawdzie pisma polskie odpowiedziały na tę mowę w sposób zdecydowany, ale głos pism naszych nie dochodzi zazwyczaj do uszu polityknjącej Europy. Na program polityki niemieckiej trzeba było odpowiedzieć tak, aby odpowiedź ta była słyszana w całym świecie.

Trzeba było koniecznie, aby na fałsze i insynuacje niemieckie o rzekomej krzywdzie, których słuchała cała Europa, odpowiedział ktoś, kogo również cała Europa usłyszeć może.

Trzeba było, aby Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej przypomniał Niemcom i światu, że zjednoczenie Polski jeszcze nie ukończone, że do spełnienia tego dzieła potrzebne są prowincje, o które już przy traktacie wersalskim Polska się upominała.

Na tle przemówienia premjera Marxa **mowa naszego Prezydenta ma nie tylko znaczenie moralne, ale posiada charakter czynu politycznego.** Stwierdzamy to z całym naciskiem.

Ale równocześnie jakby na hasło wypełzły na powierzchnię naszej publicystyki wszystkie germanofilskie podjadki i rzuciły się z jarmarczną wrzawą na osobę Prezydenta.

Atak wyszedł od skompromitowanego austrjaka k. u. k. Rosnera w „Kurjerze Polskim" i od organu rzezaków krakowskich „Naprzodu" a skończył się na redakcji „Czasu" w zaułkach ulicy św. Tomasza.

Widowisko w swoim rodzaju niesłychane i niebywałe!

Kiedy p. Piłsudski jako Naczelnik Państwa płótł przez 3 lata androny, potrząsał szabelką i groził wojną Rosji, wyrabiając Polsce opinję państwa niepoczytalnego, to wszystkie te same germanofilskie podjadki rozdymały się wrzawą wojenną i do niepoczytalności politycznej dorzucały swą porcję świadomego szaleństwa.

Nie dość na tem. Ci sami ludzie, którzy b. Naczelnika Państwa premjowali za jego gadulstwo „honorowym doktorem prawa", dziś piszą uczone artykuły odmawiając Prezydentowi wszelkiego głosu i wszelkiej samodzielności w sprawach politycznych. A jest to tem dziwniejsze, że ci autorowie uczonych artykułów bo lat przed kilku miesiącami deklamowali o zwiększeniu władzy Prezydenta Rzeczypospolitej.

Na hałas i krzyk, jaki z powodu mów naszego Prezydenta podniosła lewica i „uczeni prawnicy" uwydatniał tylko **polityczną ich doniosłość.**

Cały ogół polski jednoczy się natomiast z podniosłym tonem i głęboką treścią tych mów, które są echem jego najgłębszych uczuć i dążeń. Ale nie mo żna się dziwić germanofilom. Wszak to szło o Niemców. W każdym razie jednak to wstyd!

Jak zwaloryzowano długi przedwojenne w różnych państwach Europy

ZARZĄDZENIA WALORYZACJI.

Przy określaniu miary waloryzacji poszczególnych rodzajów należności, a zwłaszcza pożyczek hipotecznych i niehipotecznych miała Rada ministrów na widoku **ogólne zubożenie społeczeństwa polskiego, a zwłaszcza poszczególnych kategorji dłużników,** wywołane z jednej strony wojną i **zniszczeniami,** które wojna spowodowała, z drugiej zaś **długoletnim okresem inflacji,** który zmniejszył niepomiernie kapitał ruchomy i tem samem obniżył ceny wszystkich większych objektów, wreszcie **ograniczeniami prawnemi,** które obniżyły dochodowość i wartość poszczególnych rodzajów majątków (ochrona lokatorów, ograniczenia wywozu ziemiopłodów, ograniczenia sprzedaży nieruchomości większych, a teraz nadto widoki świadczenia podatkowego).

Wszędzie, gdzie nastąpił spadek waluty, obniżyły się temsamem roszczenia wierzycieli, — w niektórych krajach nawet bardzo dotkliwie **(we Francji na mniej więcej 33 procent, we Włoszech na 23 procent,** w Belgji na 27 procent, w Czechach na 15 procent, w Austrji na drobny ułamek 1 procent, a nawet w Szwajcarji na 92 procent). Gdzie ten spadek przynastąpiła w drodze prawodawczej waloryzacja dawnych zobowiązań, waloryzacja ta jednak jest niska, bo wynosi tylko 15 procent — jest więc naogół niższa, niż w Polsce. W Austrji dla bardzo ograniczonej grupy zobowiązań przedwojennych wprowadzono waloryzację na 10 procent.

Francja cieszy się naszem zwycięstwem.

Paryż. (AW.). „Revue Bleu" w Nrze 9 zamieszcza dłuższy artykuł pióra p. Stefana Aubaca poświęcony polskiej reformie finansowej. Autor poddaje najprzód przeglądowi sytuację gospodarczą Polski w ciągu ostatnich kilku lat, podkreśla on pomyślny rozwój polskiego bilansu handlowego. Znakomite postępy na polu odbudowy rolnictwa, które doprowadziły do tego, iż w roku 1923 wszystkie nieużytki zostały zasiane, wytężoną pracą polskiego przemysłu, który szybkiemi krokami zbliża się do osiągnięcia produkcji przedwojennej, rysuje w krótkich słowach ciężkie zadanie, z jakiem musiała walczyć młoda administracja polska w kraju zniszczonym wojną i złożonym z 3 dzielnic każda o odmiennej strukturze administracyjnej, wreszcie trudności wojenne Polski i katastrofę inflacyjną powstrzymaną wiekopomnym dziełem Grabskiego. Autor pisze, iż reforma finansowa Grabskiego nie tylko zasługuje na podziw, ale również na głębokie studja. **Podobnie jak Francja miała Clemenceau i Focha, którzy zdobyli jej zwycięstwo i posiada obecnie Poincare'go, który zabezpiecza jej pokój, Polska ma również swego męża opatrznościowego.** Jest nim Grabski, który dokonał wielkiego dzieła reformy finansów, które podziwiają nietylko w Polsce, ale i zagranicą. **Francja z prawdziwą radością wita sukcesy Polski osiągnięte w ciągu ostatnich kilku miesięcy.** Jako prawdziwa przyjaciółka Polski dzieliła z nią w swym czasie smutki, tem chętniej teraz odczuwa jej radość. Na zakończenie autor cytuje słowa p. Merllota, dyrektora Izby handlowej polsko-francuskiej w Paryżu, który oświadczył: **„Reforma finansów polskich jest i pozostanie dziełem nawskroś polskim. Została ona dokonaną bez pomocy zagranicznej. Polska przeszła ogniową próbę, okazało się, że młoda republika jest krajem żywotnym, pełnym energji i poczucia karności. Są to elementarne podstawy, na których opiera się każdy wielki naród.**

Poseł Krempa nie koresponduje

i dlatego wnosi niemądre interpelacje.

Warszawa. (PAT.). Dnia 29 stycznia rb. pos. Krempa zgłosił w Sejmie pod adresem ministra kolei żelaznych oraz ministra poczt i telegrafów interpelację, w której zarzuca, jakoby zwaloryzowanie cen biletów kolejowych pociągnęło za sobą waloryzację cen wszelkich towarów i upadek kolejnictwa przez zanikanie frekwencji podróżnych. To samo dotyczy i waloryzacji opłat pocztowych, które, zdaniem interpelanta, są obecnie tak wysokie, że korespondowanie jest rzeczą dostępną(!) jedynie multimiljarderom(?) W odpowiedzi na powyższe zarzuty p. minister kolei żelaznych przesłał na ręce p. marszałka Sejmu wyjaśnienie, w którem stwierdza, że **waloryzacja cen towarów nie jest następstwem waloryzacji opłat kolejowych, wynikła bowiem** z dostosowania cen do kursu walut wysokowartościowych i znacznie waloryzację taryf poprzedziła. To właśnie zjawisko, że w całym niemal świecie gospodarczym opiera się na cenach w złocie, powracając do równi przedwojennej, a nawet poważnie ją przekraczając, było przyczyną podwyższenia taryf kolejowych łącznie z opłatami za przejazdy osobowe. Zaznaczyć należy, że ministerstwo kolei żelaznych, biorąc pod uwagę słabsze, niżli przed wojną zdolności płatnicze ludności, waloryzowało taryfy w ten sposób, że były one jeszcze znacznie niższe od przedwojennych i **dopiero konieczność osiągnięcia samowystarczalności finansowej skłoniło ministerstwo do zarządzenia dalszej podwyżki** (od 16 marca rb.).

Przewidywany przez interpelanta zanik ruchu pasażerskiego na szczęście nie nastąpił, a słabsza, niż dawniej frekwencja podróżnych tłomaczy się łatwo stanem ogólnego zastoju ekonomicznego. W sprawie zarzutów dotyczących podwyższenia opłat pocztowych odpowiedź wyjaśni, że waloryzacja nie wpłynęła bynajmniej ujemnie na frekwencję korespondencji, a **skutki jej są o tyle dodatnie, że już w styczniu zamknięcie rachunków b. ministerstwa poczt i telegrafów wykazało w dochodach nadwyżkę,** podczas gdy uprzednio wskutek zbyt niskich opłat instytucja ta miała do czynienia ze stałym niedoborem.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Poincare zostaje przy władzy.

Warszawa. 13 maja. Skład nowej Izby przedstawia się ostatecznie następująco:

Skrajna prawica: Rojaliści, Bonapartyści i katolicy 11 mandatów.

Blok narodowy: Republikanie umiarkowani, tj. liberalni katolicy (Action liberale), postępowcy (Federation republique) i prawica republikańska 137, republikanie lewego skrzydła 92, narodowi republikanie, nie należący do partji (tj. secesja na tle polityki Poincarego) 34.

Blok lewicy: Radykali socjalni 39, socjaliści (Leon Blum) 102.

Skrajna lewica: Komuniści 29.

Brak wiadomości co do 9 mandatów z kolonij. 4 mandaty zostały uznane za sporne.

W ten sposób prawica, wraz z rojalistami ma 274 mandatów, lewica z komunistami 297 mandatów.

„Echo de Paris" dowiaduje się, że Poincare zaproponuje pośrednie rozwiązanie kryzysu, a mianowicie po dzisiejszem posiedzeniu gabinetu **wręczy dymisję Rządu,** jednak według panującego zwyczaju **sprawować będzie rządy do dnia 1 czerwca.**

(Pisma bloku narodowego są zdania, iż **nowa Izba prowadzić będzie politykę zagraniczną Poincarego, liczni bowiem posłowie radykalni w swych przemówieniach wyborczych oświadczyli się za tą polityką i akcentowali konieczność jej kontynuowania.** „Figaro" pisze, że aż do zebrania się nowej Izby nie można niczego powiedzieć o jej polityce zagranicznej.

Paryż. (PAT.). Z ogólnej liczby 584 mandatów ustalono już wyniki wyborów 575 deputowanych. Dotychczas niema wiadomości z 9 okręgów z kolonji. Poszczególne stronnictwa otrzymały następujące liczby mandatów:

konserwatyści 11, na 7 dawnych i 4 nowe, republikanie 137 na 91 dawnych i 46 nowych; republikanie lewicowi 92 na 70 dawnych i 22 nowe, radykali niezależni 34 na 23 dawne i 11 nowych;

radykali-socjaliści 137 na 49 dawnych i 78 nowych, republikanie-socjaliści 39 na 22 dawnych i 17 nowych; socjaliści zjednoczeni 102 na 43 dawne i 59 nowych, komuniści 29 na 5 dawnych i 24 nowe.

Co do 4 mandatów wybory nie dały rezultatu i zarządzone będzie głosowanie ponowne.

Wszyscy ministrowie, których kandydatury wysunięto, uzyskali nowe mandaty. Wśród nich znajduje się także minister Letroquer.

Młoda Rosja.

tworzy skrajną lewicę, bo jest za umiarkowanym republikanizmem. — Ale to daleka przyszłość, bo rządzi Dzierżyński w myśl „testamentu Lenina".

(Czwarta koresp. paryskiego „Matina" z Moskwy).

Czekałem na elektrykę, to jest tramwaj, kiedy nagle zdziwiony młody głos zabrzmiał mi w uszach: „Wy w Maskwie barin?" — Ogromny chłop uśmiechał się do mnie wesoło, stał przedemną z rękoma w kieszeniach, z czapką nasuniętą na uszy, odsłaniając wielką, jasno-blond grzywę po kozacku.

„Mylicie się towarzyszu" — mówię nieco zaniepokojony — „nie znam was".

„Ależ tak, ja jestem Malczyk Green z hotelu Europejskiego w Pitrze, nie przypominacie sobie — w 1917 r.? To ja przyleciałem wtedy, ażeby was zawiadomić o tem, żeby was uprzedzić, że **trzeba wiać,** bo przyszli was szukać w waszym numerze.

„Przypominam sobie rzeczywiście, ale zapewniam was, że nigdybym was nie poznał".

„Nic dziwnego, miałem wtedy czternaście lat, teraz mam 21".

„Zapewne, zapewne, to jest bardzo proste, ale pomimo to nie myśli się o tem dostatecznie. Więc jest już **nowa generacja bolszewicka?"**

„Naturalnie, że jest — odpowiedział — jesteśmy „mołodje bolszewickie", **(młodzi bolszewicy).**

„I tworzycie grupę w łonie partji?"

„Naturalnie, **jesteśmy skrajną lewicą.** Mamy **znakomitych mowców,** jest Karlajew".

„Nie znam".

„Dalej idzie Grichenin, Makarow, Liubowt... Nie słyszeliście nic o nich? To możliwe, przed rokiem nie byli jeszcze zapisani do partji. To nie przeszkadza temu, że na ostatnim kongresie dobrze **trzęśliśmy tymi staruchami w okularach i żakietach...** Ludzie, którzy **całych książek ponauczali się na pamięć,** nie bo my się tego..."

Od dłuższego czasu idziemy obok siebie.

„Muszę was pożegnać, wchodzę tutaj. Chyba, że nie pogardzicie szklanką herbaty, łyżeczką konfitur, ofiarowanymi z dobrego serca..."

Dom, przed którym się znajdujemy, nosił ten osobliwy napis: **„Klub anarchistów interindywidualistów".**

„Należycie do tego koła?" — zaczął się śmiać.

„Nie jeszcze, to taka pogróżka dla starych. Zbieramy się tutaj, bo nie mamy innego lokalu..."

„Klub" składał się z długiego stołu z niemalowanego drzewa i z kilku ławek. Kilkunastu młodych ludzi czytało gazety, paląc, rozmawiając, pijąc herbatę.

Mój przewodnik zapytał mnie zcicha o imię moje i mojego ojca i po prezentacji rozmowa szybko stała się ogólną.

„Macie więc osobny program" — pytam.

„Naturalnie" — odpowiada mi wielki, rudy chłop — **„żądamy demokratyzacji partji.** Rosja jest rządzona **przez kilku ludzi i ogromną biurokrację... Nie dopuszczamy takiego monopolu.** Trzeba to zmienić. To nic nie znaczy, gdy się wybiera wszędzie chłopskich i robotniczych deputatów, którzy potem nie mają nic do gadania".

„I udało się wam narzucić waszą wolę?"

„Bano się nas, to prawda, ale **zostaliśmy położeni na ostatnim kongresie.** Niestety znano nasz program naprzód i Stiekłow spłatał nam figla, żądając akurat tego samego, czegośmy chcieli. Naturalnie, że była to sztuczka, bo on sam jest właśnie za utrzymaniem swoich przywilejów i biurokracji, ale tak to **wszystko zaplątał,** że nie można się było w tem rozeznać. **Opozycja była zdetonowana i rozbita i niewiadomo było, jak głosować".**

„Rzeczywiście, to jest naprawdę bardzo skomplikowane, bo jeżeli wy jesteście skrajną lewicą, to **kto jest skrajną prawicą?"**

„Dzierżyński" — odezwało się kilka głosów".

„Tak, ja myślałbym, że naodwrót..."

„A Trocki?"

„Prawica" — przerwał ktoś. „Lewica" — poprawił inny.

„A Krassin?"

„Krassin — zaczęto mi tłumaczyć — nie jest łatwy do zrozumienia. On jest ze starych, ale byłby raczej za nami wewnątrz kraju, on jest prawicowcem tylko, gdy podróżuje zagranicą, ale w Rosji możnaby się z nim porozumieć.

„Widzę, że trudno byłoby się w Rosji wyplątać, gdzie jest lewica, a gdzie jest prawica".

„To prawda — zgodził się dawny „malczyk" z hotelu Europejskiego — bo to się ciągle kręci naokoło i ten co myślał, że jest na przedzie, znajduje się nagle z tyłu, a później znów z powrotem i tak dalej. Jedna rzecz tylko nie myli, to wiek".

„Jakto? — Nie znajdziecie teraz ani jednego człowieka pomiędzy 20 a 25 lat, któryby nie był za zniesieniem biurokracji i za swobodą demokratyczną... Czyż nie tak dzieci?"

„Tak — potwierdzili inni — młodzi są zawsze skrajni".

Więc to dziś się nazywa skrajnem bolszewizmem, ciekawe nakręcenie rzeczy, bo **u nas** toby się nazywało bezwątpienia **umiarkowanym republikanizmem.** I ponieważ ten ruch wychodzi od młodych, wystarczyłoby tylko nieco cierpliwości. Wystarczyłoby tylko, żeby dzieci stały się ludźmi i wszystkoby się powoli ułożyło w Rosji. Ale **spostrzegłem się, że sam zaraziłem się duchem rosyjskim,** który nas skłania **do marzeń o dalekiej przyszłości, zapominając o teraźniejszości.**

Bo w tej chwili to **Dzierżyński rządzi w imieniu Lenina i represje trwają bez przerwy.**

KORESPONDENCJE.

3-ci Maja na prowincji.

KOLBUSZOWA.

Nadwyczaj **uroczyście** obchodziła w tym roku Kolbuszowa dzień Święta Narodowego.

Już w wigilję przystroili mieszkańcy domy chorągwiami o barwach państwowych i udekorowali okna nalepkami Towarzystwa Szkoły Ludowej.

W sobotę strzały z moździerzy oraz **pobudka,** odegrana na ulicach przez kapelę, zorganizowaną przez p. Agenora Burkiewicza, oficjała sądowego, obwieściły ludności uroczystość. Około godz. 9 zaczęły napływać do miasta tysiączne rzesze, odświętnie przybranego włościaństwa ze wsi okolicznych. **Nabożeństwo z asystą** celebrował dziekan **ks. Miklasiński;** podniosłe kazanie patrjotyczne wygłosił ks. Alojzy **Młyniec.** — Podczas nabożeństwa wykonała orkiestra pod batutą p. **Burkiewicza** śliczną staropolską mszę, układu Puchalskiego.

Po nabożeństwie uformował się imponujący, **kilkotysięczny pochód.** Czoło otwierała **banderja konna** w liczbie 130 koni; dzielna postawa jeźdźców i koni rwała oko. Zwłaszcza wspaniale wystąpił **pluton z Dzikowca,** który przybył z lancami, przystrojonemi w biało-czerwone praporczyki: **chłopi z Weryni, Kolbuszowej** górnej, dolnej, **z Kupna, Cmolasu,** w białych płótniankach, przepasanych wstęgami amarantowemi, w krakuskach prześlicznie się prezentowali. Za banderją kroczyła **dziatwa** szkół miejskich i ze wsi okolicznych, **młodzież** gimnazjalna, następnie kapela, dalej **Sokoli** ze sztandarem, Tow. **„Ojczyzna",** Tow. **„Przyjaźń"** ze sztandarem, **Straż pożarna** w pięknych mundurach, **władze państwowe i samorządne,** wreszcie **masy obywatelstwa.** Wśród śpiewów i dźwięków muzyki postępował pochód pod gmach „Sokoła".

Tutaj ze stopni portalu, przystrojonego herbem państwowym i chorągwiami przemówił sędzia **Ryglowski.** W natchnionem, porywającem siłą i zapałem przemówieniu skreślił mówca znaczenie ustawy majowej w dziejach narodu polskiego: przeszedłszy następnie do chwili zmartwychwstania Rzeczypospolitej, dał obraz czynów, dokonanych przez Naród na polu militarnem, gospodarczem, uwydatnił **olbrzymie znaczenie sanacji skarbu, wskazał na wiecznie grożące nam niebezpieczeństwo germańskie,** gromił osłabiające nas swary i kłótnie w życiu politycznem, wzywał do pełnienia obowiązków obywatelskich, szerzenia oświaty, zakładania w każdej wiosce czytelń T. S. L., tępienia analfabetyzmu.

Trzykrotnym okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Prez. Stanisława Wojciechowskiego i Wojska Polskiego zakończył przemówienie, poczem popłynęły dźwięki hymnu narodowego.

Następny mówca, włościanin **Ingram** z Dzikowca, podniosł, jakie **obowiązki** ciążą dzisiaj **na chłopie polskim,** którego konstytucja marcowa powołała do współudziału w rządach państwem, piętnował ciem-

WACŁAW FILOCHOWSKI.

Ptasznik i niedźwiedzie.

Powieść.

35)

Nie cofnął się jednak przed chłostą wzroku: przeciwnie, ku zamorskiemu panu zwrócił czerniawą, siwym wiechciem porosłą twarz, zorane szramami pięści w kieszenie szerokich portek wetknął — i czekał.

Demonstracji wzajemnej niechęci kres położyło wejście Stefana. Rybak wzruszył kanciastemi ramionami i bez pośpiechu, zabierając konewkę oraz wyjęte z dzbanów już nadwiędłe kwiaty, przez taraz poczłapał do ogrodu.

Odprowadziło go poskramiające spojrzenie Pawła.

— Widzę, żeś znalazł nowego partnera — kpił Borkowicz. — Bardzo twą roztropność pochwalam, jako że szachów i ryb mam po samą gardziel.

Gdy krótki i gruby, zdala kraba przypominający, kształt wyspiarza zginął na pochyłości ogrodu, Racięski mruknął:

— Dziwną odrazę budzi we mnie ta namolna pokraka. Nie rozumiem, jak pastor może w swym domu tolerować zbrodniarza.

— Nie przesadzaj. Że kiedyś jakoś w młodym zapale Erykowi zdarzyło się niedocenić swej dzikiej siły, nie znaczy to jeszcze, byśmy dziś jeszcze mieli prawo zbrodniarzem nazywać oddawna już spokojnego rybaka i wiernego sługę swego proboszcza. Krótko się panowie znają, dlatego też spoglądacie na siebie bez szczególnej sympatji. Objaw często dość spotykany wśród ludzi równej kondycji i podobnych skłonności. Aha, Jula pytała mnie o tabakierkę: możeś ty ją tu widział po obiedzie?

Rozglądając się po kątach, Borkowicz nie mógł w oczach przyjaciela zauważyć przebłysku humoru: hałaśliwie zatem z wzrastającem zniecierpliwieniem przestawiał dzbany z kwiatami, zaglądał do wszystkich szuflad i pod stoły.

— Zginęła? — dziwił się Paweł. — Eee, nie marudź, znajdzie się, głową twoją ręczę, że się znajdzie. Panna Krystyna nie przebaczyłaby nam zmarnowania daru, o którym tyle jej pisaliśmy.

— Nie przebaczyłaby przedewszystkiem tobie, ponieważ to ty najdonioślej krzyczałeś o swem rzekomo sensacyjnem odkryciu — ostrzegał Stefan, zapalając cygaro.

— Mówisz: rzekomo? Formalnie więc pytam: kto pierwszy zwrócił uwagę na niesłychane podobieństwo panny Krysty do tej damy z minjatury? Kto ten drobiażdżek zwęszył genjalnie i wygrzebał w podrzędnej antykwarni kopenhaskiej? Czyż nie ja, powiedz?

Blade i wąskie usta Borkowicza wygięły się lekceważąco.

— Podobieństwo! Wielka rzecz! Wszystkie kobiety są do siebie podobne.

— To czemuś się ożenił z panią Julą, a nie z Babą-Jagą?

— Bo nie chciałem ci odbijać narzeczonej.

Roześmiali się obaj zgodnie i rzęsiście.

— Dajmy spokój zagadnieniom rodzinnym — pojednawczo rzekł Racięski. — Gorzej jest z tem...

Ruchem siwiejącej głowy wskazał szachownicę.

— Przegrałem istotnie.

— I stąd ta niechęć we wzroku?

Paweł systematycznie układał figury w drewnianem pudle.

— Przyzwyczaiwszy mię do zwycięstw, podstępnie wyzyskałeś chwilowe znużenie nerwów.

Borkowicz zerknął w stronę Racięskiego.

— Znużenie, powiadasz? Narazie widzę raczej niepokój. Znając każdy twój gest, każde drgnienie brwi, czytam ciebie swobodnie, jak tłustym drukiem napisaną komedyjkę.

W ustach profesora ujrzał grymas niezadowolenia, więc dodał natychmiast:

— Wiem: nie lubisz tego. Wolisz rolę i prerogatywy sfinksa.

Tamten pobłażliwie chwiał głową.

— Tym razem złożliwy koncept zawiódł Stefanka, świat bowiem dobrze zna moją prostotę. Ale uczucia, choć mogą pożarem we mnie wybuchnąć, wyraz na zewnątrz otrzymują taki, jaki mnie się podoba, potrafi to każdy, kto w swojej garderobie ruchów i odruchów wolnym zdoła być panem. Pamiętam, gdym był uczniem i korepetytorem, dzieci, a nawet koledzy bali się mnie wprost chorobliwie. Wieleż to razy na wiecach i zebraniach, jeszcze za czasów studenckich, opanowana maska pomagała mi w bitwie dyskusyjnej!

Racięski zamilkł na chwilę. Czoło jego jaśniało blaskiem dumy.

(C. d. n.)

notę, pamiującą jeszcze na wsi, wołał. że Rzeczpospolita może oprzeć się potężnie tylko na oświeconych obywatelach.

Potężna pieśń: „Nie damy ziemi. skąd nasz ród“ — zakończyła uroczystość.

O godzinie 20 odbył się w „Sokole“ wieczór muzykalno-wokalny ze słowem wstępnem prezesa „Sokoła“, druha Karola **Galusa,** śpiewami dzieci i chóru mięszanego; „Przysięgę Kościuszki“ i „Żołnierz dziecko“ deklamował z przejęciem Kazio Galus: kółko dramatyczne „Sokoła“ odegrało sztukę „Matka żyje“.

Na zakończenie należy podnieść **pełne patrjotyzmu zachowanie się tutejszego włościaństwa,** które na apel p. Jana **Grabowskiego,** wiceprezesa Tow. rolniczego, wzięło tłumny udział w pochodzie. a powagą i skupieniem okazało. że rozumie znaczenie Święta Narodowego.

Zbiórka na Dar Narodowy przyniosła przeszło **1 miljard marek,** które przesłano Zarządowi Towarzystwa Szkoły Ludowej.

BIRCZA.

Rocznicę wiekopomnej Konstytucji 3-go Maja obchodziła Bircza staraniem Koła T. S. L. bardzo uroczyście. Uroczystość rozpoczęto o godzinie 10 rano Mszą św. w kościele. w czasie której wygłosił kazanie okolicznościowe wikary ks. **Drybała** wobec tłumnie zgromadzonej ludności. Po nabożeństwie uszykował się okazały pochód. z liczną banderją na czele, który z pieśnią na ustach ruszył główną ulicą i rynkiem. poczem ustawił się przed placem targowym, gdzie wygłosił piękną przemowę tut. sekretarz p. Stanisław **Szuber.** Następnie ruszył pochód w tym samym porządku aż przed Dom Ludowy T. S. L., gdzie po ponownem przemówieniu p. Szubera pochód rozwiązano. Na wszystkich prawie oknach znajdowały się nalepki. a z bardzo wielu domów powiewały chorągwie o barwach państwawych.

Wieczorem odbył się **wieczorek muzykalno-wokalny**, który poprzedziło słowo wstępne. wygłoszone pięknie przez tut. naczelnika sądu p. Zygmunta **Kruszelnickiego,** a następnie przepiękna gra solowa na skrzypcach znanego wirtuoza p. Włodzimierza **Zarzyckiego,** przy dyskretnym akompanjamencie p. Kruszelnickiej, wkońcu odegrano sztukę pt. „Trzeci Maj“ — Reuttówny. Sala duża — była po brzegi wypełniona publicznością.

Argus.

TARNÓW.

Tymczasowy zarząd miasta Tarnowa.

Skład zarządu z p. inż. Rypuszyńskim jako komisarzem jest **bardzo dobrze dobrany,** bo złożony jest z ludzi spokojnych, nie wygłaszających mów wiecowych na posiedzeniach. a pracujących sumiennie i bezinteresownie dla dobra miasta. P. inż. Rypuszyński jako komisarz rządowy postawił sobie za cel **„sanację skarbu“ miasta.** I w tym celu. co mógł. to zredukował. ale redukcja trudna wobec stałych funkcjonarjuszów. Państwo może śmielej redukować niż miasto. **Obmyśla** wraz z magistratem również umiejętnie dobranym **źródła dochodu dla miasta,** ale sprawiedliwe i uczciwe. I doprowadził do tego, że w dniu 3 maja. w dzień święta narodowego. funkcjonarjusze miejscy otrzymali już **pobory za cały miesiąc maj z góry.** Jest to prawie taki sam cud skarbowy, jak otwarcie Banku Polskiego własnemi polskiemi siłami.

I podobnie jak Państwu Polskiemu groziło wydzierżawienie, czy też sprzedaż monopolów na sanację Skarbu, tak Tarnowowi groziła sprzedaż lub **wydzierżawienie, lub zawieszenie tramwaju.** Lecz okazało się, że na razie przez lato będzie tramwaj funkcjonował, dopóki się dokładnie nie obliczy. czy się opłaca.

Jakkolwiek **p. komisarz R.** jest człowiekiem starym (liczy około 80 lat), jest już **o 7 rano na ulicach** miasta, przestrzega wszędzie porządku, w biurze **pracuje do godziny 2 lub 3 po południu,** w biurze **niema** dotychczasowego **chajderu żydowskiego;** szkoły miejskie, które przez całą zimę miały wakacje węglowe, już dziś są zaopatrzone we węgiel na przyszłą zimę. ulice najbardziej popsute są już naprawione, rzeźnie funkcjonują jak można najczyściej. nad gruntami miejskiemi, będącemi we własnym zarządzie. rozwinięta kontrola.

Jedno tylko jest dziwne, że od lutego do maja **zaledwie 2 razy wezwał** p. R. Tymczasowy **zarząd miasta na plenarne posiedzenie,** czyli. że p. R. chce brać całą odpowiedzialność na siebie. a nie chce nawet korzystać z głosu doradczego rady przybocznej: chce jakoby pokazać, że żadnej „rady przybocznej“ nie potrzebuje. Zapewne, że wolno mu, ale dobrze jest i młodszych posłuchać czasem, a przynajmniej zdać im jakieś sprawozdanie.

Przeciw mianowaniu Tymczasowego zarządu miasta **zaprotestowali socjaliści i żydzi,** lecz jeśli się godzili przedtem na mianowanie radnych przez p. Tertila. dlaczego protestują przeciw mianowaniom Rządu? Czyżby p. Tertil więcej znaczył niż Rząd?

Z prasy.

„Naprzód“ chce zbliżenia do... Rosji. — Radykali poprowadzą Francję także po linji Poincarego. — Blok Narodowy posiada dawną swoją siłę.

(XX) Cała prasa zajęła jednakowe stanowisko w sprawie wyborów we Francji. Odosobniony jest tylko „Naprzód“, który jeden jedyny, niewiadomo na jakich podstawach, uderza w taki nieco za głośny ton:

„Następstwa tego przełomu przejawią się bezpośrednio(!) na terenie międzynarodowym, w dziedzinie polityki europejskiej. Polityka szowinistyczna została we Francji pogrzebana (?). a zwyciężyła tendencja do pokojowego (?) i ugodowego (?) załatwienia zatargu z Niemcami. Grożące starcie Francji z Anglją zostało zażegnane i otwiera się era zgodnego współdziałania angielsko-francuskiego. celem pacyfikacji Europy. to znaczy zagojenia ran gospodarczych. przez wojnę zadanych całemu światu i utrwalenia pokoju.“

A w dalszym ciągu. jeżeli iść za rozumowaniem „Naprzodu“ także zbliżenie do Rosji. Nie z innych bowiem grup. jak właśnie z radykalnych, obecnie we Francji zwycięskich, przyjeżdżał niedawno do Rosji p. de Monzie. aby badać stosunki tamtejsze i przygotować grunt dla porozumienia francusko-rosyjskiego. A także i „Czas“ pisze. co zresztą podkreśliliśmy już w naszym wczorajszym artykule wstępnym:

„Porozumienie z sowietami o uznanie ich rządu przez Francję za rząd legalny (de jure) staje się możliwością — dotychczas wydawało się utopją. Wiadomo. że jestto program zwycięskiego obecnie p. Herriota“.

Skąd te czułości „Naprzodu“ do Rosji i do porozumienia z nią — tego trudno by się domyślać! Uciecha „Naprzodu“ co do upadku Poincarego i Millerandа jest całkiem przedwczesna... Pomimo więc szczerych pragnień P. P.S. Francja utrzyma się nadal na silnie i zdecydowanie wytkniętej linji Poincarego... Niemcy i „Naprzód“ nie mają żadnego powodu do radości!...

Stwierdza to jednomyślnie cała prasa polska. Zaznaczyliśmy już wczoraj pierwsi. że polityka Francji nie ulegnie zmianie. Pomimo sukcesu radykałów — Francja nie ustąpi z Ruhry... Ci bowiem właśnie radykali należeli jeszcze niedawno do Bloku Narodowego i Poincare ma wśród nich wielu wielką popularność...

„Do władzy przyjdzie obecnie we Francji kierunek lewicowy. Będzie to oznaczało bardzo wielkie zmiany w polityce wewnętrznej Francji: daleko jednak mniejsze w polityce zagranicznej. Jak podnosiliśmy już kilkakrotnie, programy p. Brianda i p. Poincarego co do reparacji i co do stosunków z Anglją różniły się niewiele — a p. Briand opierał się pomysłom Lloyda George'a w Cannes w pierwszych dniach stycznia 1922 r. również energicznie. jak byłby z niemi walczył p. Poincare. gdyby był o kilkanaście dni wcześniej doszedł do władzy“...

pisze „Czas“. zgodnie z poglądem „Głosu Narodu“, który zaznacza w konkluzji oceny wyborów francuskich:

„Ze stanowiska polskiego nie widzimy w wyniku wyborów francuskich niebezpieczeństwa. Pamiętamy przecież. że nie kto inny. ale Briand bronił energicznie praw Polski do Górnego Śląska. Sojusz Polski z Francją jest programem prawie całej Francji i prawie całej Polski. Jedynie gdyby wybory z 11-go maja oznaczały moralne rozbrojenie się Francji wobec Niemiec, wówczas byłby dla nas powód do niepokoju. Tego jednak w wyborach niedzielnych nie widzimy.“

Także i „Ilustr. Kurjer Codz.“ zaznacza całkiem wyraźnie. że

„Ktoby teraz spodziewał się zasadniczego zwrotu w polityce zagranicznej. dozna rychło z pewnością rozczarowania.“

Jeżeli dodamy. że wszystkie te głosy odezwały się po pierwszych wiadomościach. jakie z Francji w poniedziałek nadeszły. to sytuacja jest w tej chwili już jasna... Dzisiejsze wieści brzmią jeszcze optymistyczniej!... Niema zatem żadnego powodu do popłochu... Duch Poincarego utrzymał się nadal we Francji...

Blok Narodowy posiada w dalszym ciągu swoją dawną siłę i znaczenie... Jeżeli opinja o niewzruszalności polityki zagranicznej jest już ustalona — to uważamy. że nawet i przewidywania co do zmian w polityce wewnętrznej Francji zbytnio są przesadzone... We Francji nic się właściwie nie zmieniło...

Rzeczy ciekawe

DZIENNIKARZ PRZYSZŁOŚCI.

Ubiegłego tygodnia odbyło się w Southport walne doroczne zgromadzenie „Narodowego Zjednoczenia dzienikarzy angielskich“. w którem wzięło udział 130 delegacyj. dochodzących od rozmaitych stowarzyszeń dziennikarskich Anglji.

Prezes „Narodowego Zjednoczenia“. londyński wydawca Wiliam Meakin. zwrócił uwagę zgromadzonych w swem przemówieniu powitalnem na fakt. że. jego zdaniem. zresztą podzielanem przez wielu fachowców. powstać musi nowy typ dziennikarza. a mianowicie „radiodziennikarz“. któremu będzie danem rozwinąć nową technikę dziennikarską w zakresie opisowej reporterki.

Nowy „radio-reporter“, którego narzędziem będzie przedewszystkiem nie. jak dotąd. ołówek. lecz mikrofon. musi w swem opowiadaniu. przeznaczonem do rozpowszechnienia za pomocą telefonu bez drutu. zbliżyć się do sposobów przemawiania z trybuny. Przytem będzie chodziło o to. aby jego sprawozdanie posiadało jak najmniej cech pracy wykonanej pisemnie przy biurku dziennikarskiem.

Wedle prezesa Meakina, styl sprawozdawczy tych nowych „radio-dziennikarzy“ musi odznaczać się płynnością, bezpośredniością przytaczanych wrażeń, a wreszcie siłą. oraz zmysłem chwytania w lot nowości.

Wbrew ucierającemu się przekonaniu. prez. Meakin jest zdania, że wiadomości dziennikarskie. podawane przez aparaty radio nie są w stanie zabić dzienników, a co najwyżej, mogą tylko ograniczyć w pewnym stopniu ich zapotrzebowanie. Ludzie bowiem zawsze będą chcieli korzystać ze słowa drukowanego, posiadającego zupełnie inną wartość, niż słowo mówione przez telefon bez drutu, które jest czemś iluzorycznem i prędko zacierającem się w pamięci.

PRZYCZYNEK DO DZIEJÓW POCAŁUNKU.

„O ile nam wiadomo. jest pocałunek. ten widomy znak miłości. wynalazkiem czasów nowożytnych“.

Temi słowy zaczyna swój artykul w „Fortnigthly Rewiew“ pt. „Historja kobiety“ znany angielski praehistoryk W. L. **George.** W artykule tym. zakrojonym na szerokie rozmiary. pragnie George przedstawić dzieje „lepszej“ połowy rodzaju ludzkiego „w ich rozwoju. poczynając od małpy. a kończąc na pani Curie“.

W uwagach swoich **o pocałunku** pisze on między innemi:

„Czytelnik zdziwi się niezawodnie. usłyszawszy, że w znacznej części naszego świata pocałunek jest czemś absolutnie nieznanem. Wedle Havelocka Elliza cała Azja wschodnia — z wyjątkiem Japonji — nie ma pojęcia o pocałunku. tak. jak my go rozumiemy. W Chinach np. matka. chcą nastraszyć niegrzeczne dziecko. grozi. że da je pocałować „białemu“ człowiekowi. co uchodzi tam za największą karę, jaka dziecko spotkać może.“

„O kobietach z epoki kamiennej napewne twierdzić można. iż nie znały pocałunku. bo nie znały delikatniejszych form miłości. Nie istniała bowiem jeszcze w tej epoce owa czuła i delikatna skłonność mężczyzny ku kobiecie. która stanowi istotę miłości za naszych czasów. Wtedy mężczyzna od kobiety różnił się zapewne tyle tylko. ile dziś różni się tygrys od tygrysicy.“

A zatem prosty wniosek. że pocałunek jest wymownem. no i... smacznem świadectwem kultury naszych czasów.

SZTUCZNE POWIEKI.

— Osobliwej operacji dokonał tymi dniami pewien chirurg angielski w jednym ze szpitali miasta Liverpoolu. Udało mu się bowiem za pomocą transplantacji skóry i mięśni z ramienia pacjenta zaopatrzyć go w **nowe powieki,** które zniszczył mu siedm lat temu wybuch balonu napełnionego kwasem siarkowym. Rekonwalescent ma się dobrze i jest wszelka nadzieja, że jego sztuczne powieki będą funkcjonowały normalnie.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.
Środa popoł.: „Kościuszko pod Racławicami“ — wieczorem: „Medea“.
Czwartek: „Tajemniczy pan“.

REPERTUAR OPERETKI.
Środa: „Madame Pompadour“.
Czwartek: Teatr zamknięty.

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.
Środa: „Gdy kobieta zapragnie“.
Czwartek: „Gdy kobieta zapragnie“.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH.
Promień: „Dziecię karnawału“; Możuchin i Lisienko.
Reduta: „Ogniste znamię“, dramat amerykański.
Sztuka: „Dziecko cyrku“, Jackie Coogan.
Uciecha: Od poniedziałku: **„Trzej muszkieterowie“**; V i V serja razem (przedostatnia).
Wanda: „Księżniczka Suwarina“, dramat w 7 aktach.
Warszawa: „Helena i upadek Troji“, serja I.
Zachęta: „Szaleństwa miłości“ czyli Błędne ognie.

HOJNY ZAPIS NA T. S. L. Zmarła w dniu 12 kwietnia 1924 r. Kołomyji śp. Kazimiera Matczyńska, zapisała testamentem na rzecz Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie cały swój majątek, w skład którego wchodzi między innemi budynek z ogrodem w Kołomyji, przeznaczając go na Bursę Rzemieślniczą, w której mają znaleść pomieszczenie chłopcy narodowości polskiej, religji rz. kat. Bursa będzie założona pod Jej Imieniem i będzie nową placówką w Małopolsce Wschodniej. Cześć Jej pamięci!

O AKADEMJĘ HANDLOWĄ W KRAKOWIE. W dniu 9 maja br. odbyła się w Ministerstwie W. R. i O. P. w Warszawie konferencja w sprawie reorganizacji Akademij Handlowych w Małopolsce. Z Krakowa prócz przedstawicieli miasta, Izby handlowej i Kongregacji kupieckiej brali udział w konferencji delegaci Akademji handlowej. Z dyskusji wynikło, że Ministerstwo zamierza z początkiem przyszłego roku szkolnego wprowadzić typ dwuletniej szkoły handlowej dla absolwentów szóstej klasy gimnazjalnej, natomiast dotychczasową czteroletnią szkołę handlową utrzymać jeszcze na rok 1924-25, poczem będzie ona stopniowo zwijana aż do roku 1928. — Kurs abiturjentów zyskał ogólne uznanie nie tylko reprezentowanych na konferencji sfer kupieckich warszawskich i małopolskich, ale i samego Ministerstwa tak, że ustrój jego pozostaje bez zmiany. Wprowadzona obok powyższych typów trzyletnia szkoła handlowa pozostaje nadal bez zmiany.

URZĘDNICZY FUNDUSZ ZAPOMOGOWY. Związek Zrzeszeń przekształcił Kasę pośmiertną na Fundusz zapomogowy, który jedną wkładką ubezpiecza całą rodzinę tj. oprócz członka, jego żonę i dzieci. Fundusz obejmuje dwie klasy. W I klasie zasiłek w razie śmierci członka wynosi 400 złp., 200 złp. dla żony, 100 złp. dla dziecka. W klasie II połowę tej kwoty. Wkładki I klasy wynoszą miesięcznie 2 złp. poniżej 35 lat, 3 złp. powyżej 35 lat, 6 złp. powyżej 55 lat, w klasie II połowę tego. O informacje zgłaszać się do kasjera funduszu p. Raczyńskiego (Kasa skarbowa II gmach wojewódzki, przy ul. Basztowej), dokąd należy skierować zgłoszenia.

ŚMIERĆ W NURTACH RZEKI. Wczoraj popołudniu utopiła się w rzece Białusze pod Krakowem 12-letnia Anna Chrzanowska. Zwłoki wydobyła straż pożarna. Powodem utonięcia była nieostrożność zmarłej.

STAN WODY NA WIŚLE OBNIŻYŁ SIĘ. W ciągu ostatniej doby stan wody na Wiśle pod Krakowem obniżył się o kilkanaście cm. Dzięki ustaniu opadów niebezpieczeństwo powodzi minęło.

DZIERŻAWA SALI STAREGO TEATRU. Jak się dowiadujemy, Magistrat krak. wydzierżawił salę Starego Teatru na przeciąg roku p. E. Bujańskiemu, właścicielowi biura koncertowego w Krakowie. Warunki umowy są dla gminy bardzo dogodne, gdyż p. Bujański zobowiązał się tytułem dzierżawy płacić 14.000 zł. względnie 20.000 zł. łącznie z kosztami administrowania salą.

PRZED NADEJŚCIEM KILKUDZIESIĘCIU WAGONÓW WĘGLA DO KRAKOWA. Magistrat krak. odniósł się onegdaj do gwarectwa węglowego w Jaworznie z prośbą o nadesłanie dla m. składów kilkudziesięciu wagonów węgla. Na pokrycie części kosztów zakupna węgla zarząd m. składów aprowizacyjnych przekazał gwarectwu kilkadziesiąt miljardów.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Onegdaj w nocy przy ul. Batosza l. 2 w Podgórzu targnął się na swe życie po pijanemu dozorca domu Andrzej Suka, zadając sobie ciężką ranę nożem w szyję. Wezwane pogotowie ratunkowe po opatrzeniu przewiozło desperata w groźnym stanie do szpitala św. Łazarza.

AGENCJA POCZTOWA W LUBLINIE. Z dniem 1 maja br. uruchomiono z powrotem agencję pocztową I stopnia Cieklin o pełnym zakresie działania, utrzymującą połączenie pocztowe z urzędem pocztowym Dembowiec. Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Krakowie.

LISTA SĘDZIÓW PRZYSIĘGŁYCH wylosowanych do rozprawy o zajścia listopadowe w Krakowie. Jak wiadomo, w dniu 24 kwietnia odbyło się w prezydjum tut. sądu okręgowego karnego losowanie sędziów przysięgłych na kadencję czerwcową.

Losowanie odbyło się w obecności prez. sądu **Pelca**, s. o. o. dr **Markiewicza** i **Hubaczka**, prokuratora **Brasona** oraz adw. dr. **R. Bogdaniego**, który zastępował Izbę adwokacką.

Głównymi sędziami przysięgłymi wylosowani zostali: Baklarz Feliks właściciel domu handlowego; Baranowski Franciszek restaurator; Bednarski Franciszek właśc. realności; Bernal Józef urzędnik Tow. wzaj. ubezp.; Bujański Eugenjusz urz. Kasy oszcz.; Chrostecki Franciszek właśc. realności; Friedmann Józef urzędnik Wied. Banku Związkowego; Gutowski Władysław radca handlowy w P. T. H; Immerglueck Michał właśc. realn.; Jordan Roman urz. Tow. wzaj. ubezp.; dr Kirach Józef wspóln. Spółki aut.; Klukacz Antoni właśc. realn.; Kostka Karol urzędnik Tow. wzaj. ubezp.; Kubalski Roman urzędnik Spółki faktur.; Kuszczak Jan urz. Banku ludowego; Lewiński Jakób agent drzewny; dr Liban Emil właśc. fabryki; Łuczak Jędrzej właśc. realn.; Łukiewicz Tomasz właśc. realn.; Molek Maciej wicedyr. Pol. Banku handl.; Ożóg Stanisław urzędnik Banku Towar.; Parafiński Józef kupiec; Pawlita Teodor urzędnik Banku przemysłowego; Popper Izydor inżynier; Poznański Abraham handel skór; Rakisz Szczepan budowniczy; Singer Józef kupiec; Solecki Piotr inżynier; Stankiewicz Jan Ksawery inżynier; Turski Antoni urzędnik Banku Małopolskiego; Weiss Józef dyrektor Banku Małopolskiego; Wolf Wincenty właśc. realn.; Zabielski Zdzisław urzędnik Małopol. Tow. Roln.; dr Zajączkowski Ludwik urzędnik Banku kred. powszech.; Zaleski Stanisław dyrektor Synd. roln.

Jako zastępcy wylosowani są: Chodurek Antoni właśc. realn.; Chojko Karol majster ślusarski; Gebauer Józef kupiec; Jabłoński Tomasz kaflarz; Markowicz Salo kupiec; Pichel Wilhelm wspólnik firmy; Pieprzyk Ludwik właśc. realn.; Soświński Stanisław właśc. realn.; Woźniak Filip złotnik w Krakowie.

Sejmik oświatowy T. N. S. W.

(Od własnego korespondenta).

Tarnów 12 maja.

W niedzielę 11 bm. odbył się tu zjazd delegatów 16 kół TNSW. z okręgiem kuratorjum krakowskiego. Na porządku dziennym tego zjazdu był: 1) Referat dra Ziemnowicza: **O zmianie organizacji szkolnictwa średniego w stosunku do władz.** Referent poruszył szereg haseł, jakie od zmartwychwstania Polski istnieją, z których niektóre są bardzo radykalne, a z drugiej strony niepodobieństwem jest opierać się na dawnym austrjackim systemie, gdyż przecież mimo swych zalet jest przestarzałym. Referent z obrazu haseł i praktyk wybrał drogę kompromisową, gdyż na terenie Małopolski zbyt wielkie innowacje są niepotrzebne, jako to: dążył do podniesienia znaczenia „rad pedagogicznych“ (austr. konferencyj plenarnych), które powinny objąć też niektóre funkcje dyrektorów, jako to: część administracji, budżetu szkolnego, wpływu na nominacje profesorów i dyrektorów; nadto domagał się dopuszczenia do współdziałania profesorów z rodzicami, przez wysłuchanie głosów doradczych w sprawach karności ze strony delegatów „rad rodzicielskich“ wprowadzanych przez Polskę.

W dyskusji ostatnie sprawy tj. wpływ na nominacje profesorów i dyrektorów ze strony rad pedagogicznych oraz wspólne rady z delegatami rodziców były przez połowę delegatów bardzo krytycznie przyjmowane, nie z powodu zaśniedziałości poglądów, ale dlatego, że rozpolitykowanie w społeczeństwie, demagogja i wymagania od Rządu są tak wielkie, że z trudnością dawało się nieraz rodzicom wytłomaczyć potrzebę opłaty szkolnej. Jednak uznano, że w imię dobra młodzieży i współdziałania z rodzicami jest to koniecznem i obywatelskiem.

Po południu wygłosił referat dyr. Mikulski na temat: **potrzeby organizacji Rady szkolnej okręgowej,** rozszerzającej kuratorjum na wzór dawnej galicyjskiej Rady Szkolnej Krajowej, zmodyfikowanej dziś wedle wzorów Rady Szkolnej Okręgowej w Łodzi i Poznaniu. Do niej weszliby z wyboru profesorowie szkół średnich, powszechnych, Uniwersytetu, Sejmiku wojewódzkiego lub rad powiatowych, rady miejskiej krakowskiej, przedstawiciele duchowieństwa wszystkich wyznań oraz wojewoda.

Poddawano krytyce ten projekt jako przedwczesny, ale ostatecznie uznano, że dzisiejsze kuratorjum jako organ wykonawczy Min. Oświaty niema inicjatywy, ani głosu doradczego ze strony społeczeństwa, na któryby się powołać mogło, dalej województwo krakowskie jest najbardziej polskiem, więc obawy ze strony mniejszości agresywnej są tu zbyteczne. — Uchwalono, by Zarząd okręgowy TNSW. sprawę opracował i starał się w życie wprowadzić.

Po referatach dokonano uzupełniających wyborów do Zarządu; dały one następujący wynik: Prezesem okręgu obrano dyr. dra Antoniego **Mikulskiego.** Do Zarządu weszli: dr. E. **Długopolski**, Tad. **Rojek**, Fr. **Brablec**, dr Ant. **Kukliński** (wszyscy z Krakowa), Kaz. **Missówna** (Brzesko), Fr. **Lubaś** (Biała), St. **Bodurek** (Nowy Targ) — wszyscy prawie jednogłośnie. Wybrano nadto komisję rewizyjną oraz rozjemczą. Poczem było sprawozdanie z działalności Zarządu oraz wnioski.

W dyskusji nad temi sprawami poruszono i oddano Zarządowi pod opiekę szereg spraw natury materjalnej, jak: sprawę uposażenia, wynagrodzenia za godziny, pragmatyki służbowej, funduszu pośmiertnego TNSW. etc., oraz idealnej, jak: zmian w maturze, szkoły prywatne żeńskie, podbudowę, tj. 3 klasy najniższe, plany naukowe itp.

Bezczelne drwiny szpiega Szabesa.

Kraków, 14 maja.

Jak się dowiadujemy, **zbiegły** niedawno z więzień sądu okręg. karnego w Krakowie więzień **Schabes-Haselnuss** międzynarodowy oszust i szpieg **nadesłał** wczoraj do dyrekcji policji w Krakowie na ręce komisarza P. P. Br. Kareza **obszerną depeszę** z Niemiec.

Treścią telegramu są **drwiny pod adresem władz krakowskich.** Na końcu depeszy zaznacza Schabes, że powodzi mu się w Niemczech bardzo dobrze. Policja krakowska jest zdania, że **depesze,** jakie nadsyłane są z podpisem Schabesa po jego ucieczce są **nadawane przez jego wspólników dla zmylenia władz w ściganiu szpiega.**

HELJONIŚCI W STARYM TEATRZE. Dnia 16 b. m. (piątek) o godz. 8 wieczór odbędzie się Wieczór autorski dwóch Heljonistów: J. Ronard-Bujańskiego i J. A. Gałuszki. Recytują art. dram.: R. Holzerówna, J. Osuchowska i E. Wolniewiczówna. J. Ronard-Bujański obok autorecytacji oddeklamuje dwa wiersze J. A. Gałuszki: „Uliczników“ i „Attylę“. — Bilety na ten interesujący Wieczór są już do nabycia w cenie 5, 2 i 1 milj. Mp. u J. Lipskiego, ul. Sławkowska.

SPRAWA ZAJŚCIA między p. Mieczysławem Gruszczyńskim a p. Władysławem Wojdą w dniu 7 kwietnia 1923 r. w sali Saskiej w Krakowie została załatwioną dla obu stron honorowo. — Dr. Pągowski Edward. Dr. Süsskind.

OGÓLNE ZGROMADZENIE WDÓW odbędzie się dnia 16 maja w piątek o godz. 3 popoł. przy ul. św. Tomasza 37. Przemawiać będą p. prof. Krajewski i p. inż. Grylewski.

WYCIECZKĘ DO SANDOMIERZA organizuje Pol. Tow. Krajoznawcze w niedzielę 18 bm. — Zgłoszenia przyjmuje się do 15 bm. między 5—6 ul. Grodzka 64 II piętro.

SPRAWA UJEDNOSTAJNIENIA CEN PIECZYWA, MIĘSA I WĘDLIN. Jutro tj. we środę odbędzie się posiedzenie miejskiej komisji cennikowej, na której rozpatrywana będzie sprawa ujednostajnienia cen w złotych. Ustalone będą ceny pieczywa, mięsa i wyrobów masarskich.



ECHO WYBORÓW DO PARLAMENTU FRANCUSKIEGO.
Książę Murat pielęgnowany w szpitalu w Cahoro, dokąd musiano go przewieść po zgromadzeniu przedwyborczem, na którem został ciężko pobity przez swych przeciwników politycznych.

O REPREZENTACJĘ POL. DZIENNIKARZY.
Lwów. (AW.). Wydział Syndykatu Dziennikarzy polskich we Lwowie omawiał na ostatniem posiedzeniu ponownie projekt ustawy o unormowaniu stosunków prawnych w zawodzie dziennikarskim. Oświadczono się za jaknajrychlejszem utworzeniem jednolitej reprezentacji dziennikarstwa polskiego i polecono przewodniczącemu p. Voglowi, aby w tej sprawie porozumiał się z Syndykatem Dziennikarskim w Warszawie.

Niedyskretne poezje króla sjamskiego.

Co na to prokuratorja w Sjamie?

Przed tygodniem na przyjęciu u króla Sjamu wydarzył się wypadek, który sprowadził **kłopotliwe następstwa dla ciała dyplomatycznego akredytowanego w Sjamie.** Król poślubił niedawno księżniczkę, dla której wybudował pałac, który nazwał „Ogrodem miłości królewskiej". Na uroczystość otwarcia tego pałacu napisał król cykl poezji, który odczytał zgromadzonym gościom. (Król Sjamu jest bowiem, jak wiadomo, najwybitniejszym lirykiem Sjamu). Następnie sekretarz królewski wobec zgromadzonych dyplomatów odczytał **angielski przekład tych poezji.** Okazało się, że poemat królewski zawierał szereg intymnych szczegółów, **opisujących pożycie króla z królową.** Wobec tego **żony niektórych posłów widziały się zmuszone opuścić salę przyjęć.** Król wyraził swe **niezadowolenie z tego powodu.**

Nowy Sinobrody — tym razem w Anglji.

Nowe nieznane szczegóły tej sensacyjnej afery.

Publiczność angielska jest w ostatnich czasach żywo poruszona niezwykle ciekawą i sensacyjną aferą, która w uderzający sposób przypomina znaną sprawę Landru.

W zeszłym tygodniu jakiś mężczyzna w średnim wieku pozostawił do przechowania na dworcu Waterloo w Londynie worek. Po kilku dniach funkcjonarjusze kolejowi poczuli coraz silniejszy odór, wydobywający się z tego pakunku. Po otwarciu znaleziono w nim **pokrajane zwłoki młodej kobiety wraz z nożem i kawałkami odzieży.** W parę dni potem zgłosił się po odbiór worka ten sam osobnik — kupiec, nazwiskiem Patrich Mahon, którego natychmiast aresztowano. W tym samym czasie znaleziono w kominku w willi nadmorskiej miasteczka Eastbourne **zniekształcone ciało innej kobiety bez głowy.**

Między temi dwoma odkryciami zachodzi ścisły związek. Poszukiwania w Londynie i w Eastbourne dały następujące **wyniki:**

Między 1 a 5 kwietnia młoda urzędniczka, miss Emma Kaye opuściła Londyn, mówiąc, że jedzie z narzeczonym do południowej Afryki. Data jej wyjazdu odpowiada dniu przybycia do Eastbourne mężczyzny, który zameldował się jako Walras w towarzystwie młodej kobiety. **Rysopis obojga odpowiada rysopisowi miss Kaye i p. Mahon'a.** Wuj ofiary poznał ją z fotografji znalezionej w willi. Oprócz tego znaleziono tam podartą i pokrwawioną koszulę, którą jedna z koleżanek miss Kaye rozpoznała jako należącą do jej przyjaciółki. Do dnia 17 kwietnia widziano kilkakrotnie oboje przechadzających się w ogrodzie willi i jeżdżących po okolicy. **Szofer, który ich woził, rozpoznał Mahona, jako identycznego z Walrasem i jego towarzyszkę jako tą, którą przedstawia fotografja.** Od dnia 17 kwietnia nikt już miss Kaye nie widział, natomiast **Walras pojawia się w towarzystwie innej kobiety — brunetki.** Dnia 27 kwietnia Walras wyjechał do Londynu. Na dworcu zostawił do przechowania worek z ciałem nieznanej kobiety — dnia 2 maja jest aresztowany. Poszukiwania na miejscu, przyczem rozkopywano cały ogród w obecności obwinionego, nie dały żadnych wyników, również próby zidentyfikowania drugiej ofiary.

Ostatnie wiadomości przynoszą, że Mahon był pierwszy raz przesłuchiwany w sądzie śledczym, jednakowoż uparcie zaprzecza swego udziału w zbrodni. Oprócz tego doniesiono z okolicy o zniknięciu dwóch dziewcząt, z których **jedna z Hastings, 18 mil angielskich od Eastbourne.**

Również dowiedziano się kim była **druga towarzyszka Mahona — brunetka. Jest to miss Duncan z Islewerth.** Przybędzie ona w tych dniach złożyć świadectwo. **Będzie to bezwątpienia sensacyjną rewelacją.**

Okoliczności przypominają sprawę Landru co do metod działania, również co do osobistości podejrzanego. Jest on człowiekiem żonatym, ma córkę, żona czuje się z nim szczęśliwą. Był ogólnie lubiany, jest powierzchowności i obejścia sympatycznego, **miał jak najlepszą opinję,** co stwierdzają wszyscy znajomi. Do winy wreszcie się nie przyznaje.

Policja angielska ma trudne zadanie, chcąc podtrzymać swą sławę i okazać się zręczniejszą od swych francuskich kolegów co do precyzyjnego przeprowadzenia śledztwa.

——— o • • ———

Raidy samolotów.

Lotnik angielski Mac Saren, **dopiero 17 maja** otrzyma nowy motor, który mu z Anglji pospiesznie wysłano i będzie mógł swoją podróż kontynuować. W Indjach, panują straszne upały. Dość powiedzieć, że zanim zbudowano prowizoryczny aerodrom na samolot Mac Sarena, krajowcy musieli go przez cały dzień **zlewać wodą,** żeby promienie słońca go nie uszkodziły. — Również Franciz Pelletier, cierpiał bardzo z powodu strasznym upałów i wyrażał obawy o swój aparat lotniczy. Przelatując nad Parlu, **widział samolot Mac Sarena,** swojego konkurenta. Departament lotniczy wojskowy Stanów Zjednoczonych, wydał rozkaz do lotników amerykańskich, kontynuowania lotu, nie czekając na zaginionego majora Martina. Portugalscy lotnicy, przybyli do Indji. Pelletier d'Oisy, doleciał do kolonji francuskich w Indochinach.

PELLETIER D'OISE LECI ZWYCIĘSKO!

Szeygen. (PAT.). Przybył tu lotnik francuski Pelletier d'Oisy.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

GRAK GOTÓWKI.

Ze strony kompetentnej otrzymujemy następujące uwagi:

Panuje u nas katastrofalny brak gotówki. Nikt nie jest w stanie pożyczyć gdziekolwiek pieniędzy. W fatalnem położeniu są ubożsi włościanie, którym ziemniaki zeszłego roku się nie urodziły, lub też z powodu ciężkiej zimy, zgniły.

Setki włościan oblęgają codzień instytucje udzielające im zwykle kredytu. Tymczasem te instytucje z powodu braku gotówki nie poradzić nie mogą. Obecnie jest **ostatni czas na sadzenie kartofli** i Bank polski musi pomyśleć o rozszerzeniu kredytów na ten cel, bo włościanie nie mogą pozostać bez ziemniaków do sadzenia.

GIEŁDA.

Kraków 14 maja.

Na giełdzie efektów znaczne ożywienie. Poszukiwane były zwłaszcza akcje arbitrażowe i metalurgiczne. Na giełdzie pieniężnej silna zniżka Paryża.

Kraków, 14 maja.

Dolar	**5·20½—5·21—5·18½**
Frank szwajc. . .	—
Korona austr. . .	—
Korona czeska . .	**15·20**
Lir	—
Frank franc. . . .	—

DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH.

Czeki: Nowy Jork 5.21: Londyn 22.85—22.80: Paryż 29.50: Praga 15.32—15.27 i pół do 15.29: Wiedeń 7.37—7.36: Zurych 92.45—92.42.

Akcje. (Cyfry w złotych).	W transakcji:
Bank Małopolski	0.95
Bank Związku Spółek Zarobk.	7.75
Tohan	0.56—0.60
Pharma	1.30—1.50
Zieleniewski	13.75—15.15
H. Cegielski Poznań	0.83—0.85
Trzebinia żelazo	0.80—0.89
Warsz. Parowozy	0.57—0.60
Górka	27.75—26.50
Siersza	7.70—7.90
Tepege	3.40—3.75
Polska Nafta	0.70—0.72
Strug	1.60—1.70
Trzebinia tłuszcze	6.75—7
Porcelana Ćmielów	1.35—1.15
Krakus	1.70—1.95
Chodorów	6.50—7.10
Chybie	9.45—9.50

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Jaworzno drobne 34—34.50: Gazy wschodnie 22: Gazy zachodnie 6.60: Nobel 2.35—2.40: Len 1.75: **Węglówki** 0.04: Lokomotywy 0.80—0.82: Nafta Kosno 0.63: **Elektrownia** na Sanie 0.29—0.30.

Warszawa, 14 maja.

Dolary St. Zj. . . .	**5·18½**
Frank fran. . . .	—
Frank szwajc. . . .	—
Korony czeskie . .	—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Czeki: Nowy Jork 5.18 i pół: Londyn 22.65: Paryż 28.55: Wiedeń 7.32 i pół: Praga 15.27: Włochy 23.05; Belgja 24.10: Szwajcarja 91.98—91.80—91.98: Holandja 194.

Miljonówka 0.55: Bony złote 0.75: Pożyczka złota 8; Pożyczka dolarowa 2.75.

Akcje: Chodorów 5.85—5.60: H. Cegielski w Poznaniu 0.90—0.70: Pocisk 1.30: Parowozy 0.60—0.40: Ćmielów 1.15—1.25: Elektryczność 2.50—2.40: Polska Nafta 0.75.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Kursy papierów polskich w tysiącach koron austr.: Śląski Bank Eskontowy 7.2: Bank Hipoteczny 13.5: Goleszów 980: Siersza górnicza 87: Silesia 29: Fanto 300: Galicja 1800: Browary lwowskie 10: Schodnica 350—370.

Z sali koncertowej

Recitale pianistowskie. — Występ śpiewacki p. Kalinowskiej.

Recitale pianistów, przeważające w koncertowym ruchu Krakowa, dały ostatnio parę wieczorów, w kto rych lubownicy pięknej gry fortepianowej, doznawali prawdziwych rozkoszy, produkujący się bowiem artyści należą do najwybitniejszych w tej dziedzinie. Na czele ich postawić nam wypada największego dziś chopenistę polskiego, dyr. J. Śliwińskiego, który wystąpił z recitalem chopinowskim w sali Starego Teatru, przeznaczając zeń dochód na odbudowę Biblioteki Jagiellońskiej.

O artystycznych emancjacjach tego wielkiego pianisty tylokrotnie już relacjonowaliśmy, analizując jego talent, potęgę środków technicznych, wysoką kulturę estetyczno-muzyczną, wspaniałe środki ekspresji a przedewszystkiem poezję gry, że dziś — pragnąc nie powtarzać się — pozostaje jedynie zaznaczyć, że **jego ostatni recital był jednym z najświetniejszych w dobiegającym końca sezonie tegorocznym,** a to dzięki atmosferze, jaką wytworzyła sala, wypełniona po brzegi kwiatem inteligencji polskiej, którą przywiódł tu zarówno cel, jak niemniej imiona wielkiego twórcy i wielkiego wykonawcy, a także i estyma, jaką darzy talent Śliwińskiego cała Polska.

Następnym z produkujących się był prof. Eisenberger pianista, którego muzyczne sfery Krakowa darzą wielką sympatją i uznaniem. Prof. Eisenberger wykonał tym razem program złożony z utworów lżejszych. Licznym słuchaczom chodziło raczej nie o to, co gra prof. Eisenberger, lecz jak gra, i dzięki temu rozlegały się salwy oklasków.

Z kolei pojawiła się na estradzie z własnym recitalem p. Tilla Horska, młodociana, niezwykle sympatycznie przedstawiająca się pianistka, o wybitnym i wielce obiecującym zakroju, zdradzające do wysokiego niveau, doprowadzoną technikę, doskonałem ujęciem duchowej części utworów, oraz temperamentu pełną grą, indywidualność, **która może już niezadługo zabłysnąć na estradzie obok innych gwiazd tego zodjaku.**

Duże zainteresowanie obudził występ utalentowanego pianisty krakowskiego, p. Franciszka Zachary, obecnie profesora najwyższego kursu gry fortep. w konserwatorjum śląskiem w Katowicach. P. Zachara dał na program poważne utwory (Scarlatti-Tausig, Mozart, Beethoven, Liszt, Chopin), wykazując olbrzymi rozwój swej świetnej techniki, którą posługuje się ze smakiem i maestrją, wskazującemi na wysoki smak estetyczny artysty i jego estetyczne przekonania w dziedzinie sztuki odtwórczej. Świetny pianista zbierał rzęsiste oklaski audytorjum nader licznego, złożonego z najmuzykalniejszych sfer **Krakowa,** współdziałał bowiem w koncercie śpiewaczki p. Anny Kalinowskiej, której estyma i wziętość u tej **publiczności krakowskiej, która wypełnia produkcje śpiewackie,** wzrosła znacznie od ostatniej jej **produkcji.** I słusznie. P. Kalinowska przedstawia typ **dźwiękowy** o niezwykle pięknem i **ujmującem zabarwieniu.** Dźwięk to jeden z **piękniejszych, ujmujących naturalnością,** ciepłem, siłą i tem czemś, co **słuchaczowi** daje pełne zadowolenie estetyczne. O pięknem **uformowaniu dźwięku** tego, jego rozlewności, **zbytecznem byłoby przypominać.** Głos ten porusza się **swobodnie** w najbardziej karkołomnych ewolucjach **dźwiękowych** koloratury, **brzmiąc** donośnością dzwonka srebrzystego. **P. Kalinowska, której każde pojawienie się na estradzie wywoływało huragany oklasków, wykonała, obok aryj operowych,** szereg pieśni **polskich.** **Akompanjował, jak zawsze, przepięknie i artystycznie prof. Stanisław Lipski.**

Stanisław Bursa.

TEATR „BAGATELA“.

Gdy kobieta pragnie...

Komedja w 3 aktach Stefana Rey i Alfreda Savoir'a.

(Tłóm. Jah-Śmiechowski).

Reżyser: **Z. Noskowski.**

Notowana na współczesnej francuskiej giełdzie teatralnej z różnem powodzeniem spółka autorska Rey-Savoir (Savoir pseudonim Poznańskiego, jednego z „wykolejonych“ łódzkich potentatów manufaktury— autora dość chłodno ostatnio przyjętej „Szwaczki z Luneville“) zaprezentowała sztukę lekką, o wybitnem zacięciu farsowem, pełną komicznych sytuacyj, tryskającą zdrowym humorem, okraszoną tu i ówdzie pieprzykiem. Przez trzy akty rozgrywa się na scenie walka, tym razem o mężczyznę, Maksa de Saint Hubert'a, szaławiłę pierwszej klasy, który w drodze do Prezydenta Rzplitej Czecho-słowackiej (?) celem zawarcia z nim kroćiowych umów na dostawę setek tysięcy kalesonów (!), poznaje w pociągu uroczą wdowę Nicole de Beaulieu, naturalnie ściga ją, tembardziej, że na jego oświadczyny była tak początkowo odporną. Obojętna pozornie wdówka trzyma go w przyzwoitej odległości, powołując się ciągle na narzeczonego Filipa Charmez, ale i w niej po zdecydowanym ataku Maksa budzi się uczucie, którego nie ujawnia. Maks jednak częściowo zrażony uporem wdówki, częściowo stęskniony za dawnemi awanturkami miłosnemi, ucieka, choć i u niego uczucie dla wdówki nie wygasa. Zaczyna się komiczny pościg za zbiegiem i jeszcze komiczniejsze torturowanie go po schwytaniu.

Wdówka za wszelką cenę chce się zemścić za podeptane uczucie, zmusić Maksa do wzięcia ślubu, głosząc „głęboką“ maksymę, że najsłodszą zemstą będzie dla niej... małżeństwo z Maksem. A potem porzuci go i wyjdzie za Filipa...

Gdy Maks i tym razem się wymknął w szelmowski sposób — udana choroba wdówki zwabia go raz jeszcze, teraz już skutecznie. Wyrzeka przy ślubie, odbytym na „śmiertelnem“ łożu „in extremis“ sakramentalne tak — klamka zapadła. Kobieta zwyciężyła, opanowała nietylko szaławiłę, ale i ujarzmiła naprawdę kochającego ją mężczyznę, tym razem na... zawsze.

Ot strzęp wesołego, paryskiego życia ludzi bez trosk, dla których w życiu nie istnieją żadne poważniejsze zagadnienia, poza igraszkami miłości.

Rzecz zrobiona dobrze, każda sytuacja wyzyskana, prawie wszystkie figury postawione w należytem miejscu i mniej lub więcej ożywiające akcję. Obok dwojga walczących o siebie, kilka postaci wprawdzie drugoplanowych, nie będących jednak bez wpływu na wzmożenie komizmu i powiększenia zabawnych sytuacyj.

Główne role spoczywały w rękach p. Kozłowskiej i p. Frenkla. P. Kozłowska wydobyła wysoce inteligentną grą z roli swej wszystkie jej akcenty, stosując duży umiar artystyczny, zwłaszcza, że nastręczała ona tyle sposobności do szarży i przejaskrawienia. Doskonałym jej partnerem był p. Frenkiel. Miło stwierdzić, że grze jego nie można zrobić żadnego zarzutu. Odpowiadała w zupełności jego usposobieniu i temperamentowi, czuł się w niej dobrze, grał doskonale. Rolę ślamazarnego Filipa Charmez, osadzonego ostatecznie na koszu, powierzono p. Melinie. Nie powiem, by był w tej roli zupełnie szczęśliwy. Trochę za sztywny, nie uchwycił właściwego toru roli tego rogacza przed ślubem. Ślamazarność a sztywność to dwa różne ujęcia.

Dobre ujęcie swych ról dali Mer (p. Cybulski) i Cok (p. Winkler). Inne role drugo planowe oddano poprawnie.

Tempo gry należyte — toalety p. Kozłowskiej wspaniałe. Tylko przerwy za długie.

Reżyser p. Noskowski może być ze swej dużej pracy nad sztuką — zupełnie zadowolony.

Osobna wzmianka należy się „inteligentnemu“ pińczerkowi p. Kozłowskiej za sharmonizowanie się z otoczeniem.

Aem.

—o—

Angielskie przedsiębiorstwo do ekploatacji lasów polskich.

Londyn. 23 maja.

Tworzy się spółka akcyjna z kapitałem 1.000.025 funtów szterl. celem **eksploatacji lasów państwowych w Polsce.**

Kapitał akcyjny mający przynosić 8 proc. rozdzielony zostanie na miljon akcyj wartości każda jednego funta szterlinga. Prezydentem spółki zostać ma sir James **Calder.** Pewne grupy finansowe amerykańskie, francuskie austrjackie i holenderskie przyczyniły się do sfinansowania tego przedsiębiorstwa, którego kierownictwo pozostanie jednak w rękach Anglików.

—o—

Odpowiedzialny redaktor Dr. Władysław Świrski. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowskiego.